Nr. 206. w Piątek **dnia 4. Września 1863.**

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

PRZEDPŁATA:
ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal. 20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.

INSERATY:
1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na ½ szerokości przyjmują się tylko w Expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Drezno, 3 Września — Król wrócił dziś przed południem o godzinie 11 i był przyjmowany z wielkiem uniesieniem na ulicach przyozdobionych. Na przemowę burmistrza odpowiedział król między innemi: oby nasienie, które w Frankfurcie złożono w ziemię niemiecką, wydało dąb, pod którym nasi potomkowie bezpiecznie spoczywaćby mogli. Król mówił dalej przychylnie o przykładzie, który dał cesarz i o duchu gotowym do poświęceń zgromadzenia monarchów, którzy umieli własne interesa poddać powszechnym.

Wiedeń, 3 Września wieczorem. — Jeneralna korespondencya austryacka donosi, że hr Rechberg i radzca ministeryalny Bigeleben nieprzybędą jutro z cesarzem do Wiednia, ponieważ swego zadania jeszcze nie dopełnili; bo chociaż formalne konferencye ministeryalne w Frankfurcie odbywać się nie będą, jednakowoż mężowie stanu, którzy towarzyszyli swym monarchom do niego, mają ukończyć formalnie dzieło przez nich roztrząsane i sankcyonowane i przyspobić do praktycznego wykonania.

Paryż, 3 Września. — U Denti wyszła broszura, która zajmuje uwagę publiczną, pod tytułem „Francya, Meksyk i państwa skonfederowane." W niej powiedziano na końcu, że Meksyk musi wnet uznać państwa skonfederowane.

Londyn, 4. Września. — Dzisiejsza Morning Post donosi, że w tej chwili sprzymierze między Danią i Szwecyą zawarte zostało, celem obrony Danii przeciw Niemcom.

Berlin, 4. Września. — Najj. Pan raczył zamianować pomocnika przy prezydenturze policyjnej dotychczasowego prokuratora Gustawa Homeyera radzcą rejencyjnym.

Berlin, 3. Września. — Do kolońskiej gazety piszą: W tym tygodniu przewodniczyć będzie król Jmość na radzie ministeryalnej. Równie bywać będzie na wielkich manewrach wojskowych. Królewska główna kwatera od 11. do 14. Września znajdować się będzie w Bernau. Z powodu wielkiej posuchy będzie trudno znaleść dostatek wody dla armii 40,000 wynoszącej.

— Times mówi o sprawie szlezwicko-holsztyńskiej, co następuje: Cała Europa tworzy ciało jednolite polityczne i każdy z nas wie z doświadczenia, jak małe cierpienie staje się dolegliwością, pod jaką cała konstytucya ulega. Nie brak znaków, że oprócz związku niemieckiego są jeszcze inne mocarstwa gotowe wmieszać się w kwestyą szlezwicko-holsztyńską. Szwecya zostaje w przyjaźni z Danią i przyrzekła jej dostawić na pomoc korpus armii. Francya poufnie znosiła się z obu temi mocarstwami i trudno, aby związek niemiecki dobrze się obliczył z posiadaniem na chwilę portu, którýby nastręczył powód Napoleonowi do wyruszenia nad Ren. Niemoglibyśmy także spokojnie patrzeć, gdyby całość duńskiej monarchii była zagrożoną. Związek niemiecki wkrótceby się przekonał, że więcej sobie narzucił pracy, niż sobie wystawiał.... Sprawiedliwość zaiste musi być wymierzoną, a gdyby związek niemiecki uparł się na swoim, natenczas Dania musi być bronioną. Byłoby to zakałem naszego wieku, gdyby Europa była wciągniona w wojnę, ponieważ mieszkańcy Szlezwigu w połowie po niemiecku i w połowie po duńsku mówią. Niechcemy wchodzić w powody, dla czego spór między Danią a Niemcami w ten sposób zostaje wypaczony, ale tę uczynimy uwagę, że liberalna Daily News jeszcze zaciekléj niż Times występuje przeciw Niemcom i zarzuca reakcyjnym monarchom przybyłym do Frankfurtu, że przez sny o zagranicznéj napaści chcą lud odprowadzić od reform wewnętrznych. Ostatnie trzeba w domu naprzód ubezpieczyć, a potem żądać, aby je szanowano zagranicą. Reńska gazeta powiada, że trzeba Niemcom wprzód się ukonstytuować wewnątrz, zanim pomyślą o egzekucyi w Danii, inaczej przy panującem rozdwojeniu, niemożna dobrze tuszyć o wystąpieniu przeciw Danii.

Królestwo Polskie.

Warszawa, 1 Września. — Nic pewnego niemasz, kiedy i czyli wyjedzie z Warszawy w. księżna Konstantynowa. Tymczasem rząd narodowy, jako też moskiewski stara się wybierać pieniądze. Przykre w istocie jest położenie tutejszych mieszkańców, bo handel przerwany w skutek zburzenia kolei żelaznych, a przemysł kwitnąć nie może. Nadto wieczorami zapewne oświetlać przestaną ulic, bo koleją węgle nie nadchodzą, a rzeki powysychały, równie po fabrykach, gdzie pracują przy parowych machinach, prace ustaną. Z prowincyi nadchodzą wiadomości, że z powodu wielkiej posuchy i braku rąk trudno o uprawę roli i siewu.

— Gazeta szląska donosi z nad granicy polskiej i górnoszląskiej pod d. 31 Sierpnia: podróżui z Polski opowiadają, że zaszły bitwy w d. 28 i 29 Sierpnia półtory mili od Częstochowy pod Kłomnicami, które zakończyły się klęską Moskali. Siły polskie złożone z jazdy Taczanowskiego i innego oddziału polskiego walczyły z przybyłemi tamże załogami z Częstochowy, Radomska i Piotrkowa. Polacy mieli zabrać Moskalom dwa działa.

— Kolońska gazeta zarzuca Dziennikom brak krytyki. I tak podany list w. ks. Konstantego do cesarza naganiający postępowanie okrutne Murawiewa, uważa za sfałszowany, bo cała Moskwa poczytuje Murawiewa za bohatera, który sznbienicami i rozstrzelaniami zwycięża, a to jest w duchu moskiewskim, przeciw czemu nieśmiałby Konstanty występować. Dalej zarzuca dziennikom, że nie widzą, jak się wzmaga powstanie, kiedy teraz Moskale są zmuszeni większemi masami działać, inaczej zaś nie ośmielają się występować w pole, mimo rozbijających artykułów w Dzienniku powszechnym.

— Dzisiejsze wiadomości z teatru wojennego zawierają mało doniesień uzupełniających niedokładne sprawozdanie wczoraj przez nas skreślone o kilkunastu potyczkach stoczonych w ubiegłym tygodniu w lubelskiem, w płockiem, w kaliskiem i radomskiem.

I tak niepewne wiadomości o znacznej i krwawej potyczce pod Dorohuczą w lubelskiem 24. Sierpnia, w tem tylko uzupełnić i sprostować możemy, iż major Rudzki jest ciężko ranny lecz niezginął; tak więc doniesienie moskiewskie mówiące, iż zginęli wszyscy dowódzcy oddziałów polskich w tej utarczce czynnych, jest zupełnie fałszywem, albowiem żaden niepoległ, gdyż nawet Rudzki, o którego śmierci była początkowo w obozie polskim wieść, jest tylko raniony. Fałszywą także była wiadomość raportu moskiewskiego, jakoby te oddziały polskie były rozbite, gdyż wszystkie, choć dziesiątkowane w boju, istnieją i wzmacniają się posiłkami.

Co do potyczki pod Żelazną na drodze bitej z Warszawy do Lublina zaszłej 25. Sierpnia potwierdza się w zupełności podana przez nas wiadomość, że oddział Żuchlińskiego w najzupełniejszym porządku bez straty cofnął się ku Woli-Starogrodzkiej i Starogrodom, a Moskale obawiali się go nawet ścigać, prąc wszystkiemi siłami na drugą stronę cofającego się Jankowskiego.

Do wiadomości o utarczce pod Puławami 26. Sierpnia między oddziałem Ćwieka a Moskalami, to tylko dodać możemy, że oddział ten, zniesiony niby w kłamliwych buletynach moskiewskich jeszcze 23. Sierpnia pod Wirem, gdzie właściwie razem z innemi oddziałami zwyciężył Moskali, — następnie wracając w lubelskie, odparł przed przeprawą przez Wisłę awangardę moskiewską, a przeprawiwszy się niedopuścił Moskalom przejścia Wisły, i strzelając przez rzekę ubił im wielu ludzi ogniem ze sztućców. Buletyn moskiewski ogłoszony w Dzien. Powsz. z 28. Sierpnia podaje kłamstwo samo z siebie śmieszne, iż oddział ten Ćwieka i oddział krakowsko-sandomirski Eminowicza, które dość długo razem działały pod dowództwem ostatniego, zostały w przeciągu 10ciu dni 5 razy zupełnie rozbite. Kogóż takiem kłamstwem chce raport moskiewski zmistyfikować? Zdaje się, iż ogłaszając to, rząd moskiewski sam z siebie szydzi. Co do nas, wiemy dobrze, że oddział jeden i ten sam może być wprawdzie 5 razy w ciągu dni 10ciu rozbity, a w dniu 10tym silniejszy niż był początkowo, jeżeli rozbicie oddziału było takie, jakiego doświadczył w d. 21. Sierpnia pod Kowalą oddział Eminowicza i Ćwieka, które »rozbite« ścigały Moskali aż w ulice Radomia, tak, iż wielkorządzca radomski Uszakow przestraszony schronił się do koszar. Wymieniwszy nazwisko tego jenerała, wspomnieć tu winniśmy, iż on czy

też jego podkomendni odznaczają się dzikiem i okrutnem obchodzeniem z więźniami w Radomiu, którym pozwalają prawie z głodu umierać, wzbraniając aby krewni lub przyjaciele dostarczali im pożywienia. Takiego samego okrutnego postępowania doznają więźniowie polscy w Kielcach, gdzie panuje słynny z rabunków Czengiery. Postępowanie to z więźniami jest niestartą hańbą dla Uszakowa i Czengierego.

Na litewskiej scenie wojennej zachodzą codziennie prawie potyczki, choć mniejsze niż w Kongresówce, a niestrudzony i dzielny dowódzca partyzancki ks. Maćkiewicz, który od pięciu już miesięcy walczy ciągle na Żmudzi, stoczył znów nową potyczkę w lasach chrapowickich, blisko wsi Ruda, w pow. poniewiezkim. Inwalid z 25. Sierpnia ogłasza buletyn moskiewski o tej potyczce, twierdząc po raz może 30sty, iż oddział Maćkiewicza został zupełnie zniesiony, a nadto dodaje, że ks. Maćkiewicz dostał się do niewoli. Ta ostatnia wiadomość bardzo smutna, gdyby była prawdziwą, potrzebuje potwierdzenia. Tenże Inwalid podaje także sprawozdanie o dawniejszych działaniach wojsk moskiewskich w lubelskiem, a między innemi raport o znanej potyczce pod Chruśliną 5. jeszcze Sierpnia; względem tego raportu nadmienić winniśmy, iż jest on zupełnie odmienny od raportu moskiewskiego ogłoszonego w Dzien. Powsz. o tej samej potyczce; raport w Dzienniku głosił, że Moskale pod Chruśliną (gdzie pod dowództwem pułkownika Miednikowa zostali zupełnie pobici i uciekli do Kraśnika) odnieśli zwycięztwo; raport w Inwalidzie nie przyznaje się wprawdzie do klęski, twierdzi jednak, iż Miednikow niemógł atakować widząc znaczne siły powstańców, ograniczył się na działaniu odpornem, a następnie sam zaatakowany z czoła i z tyłu, cofnął się do Urzędowa; nie mówi już, iż potem uciekł w rozsypce do Kraśnika. Cz.

Warszawa, 24. Sierpnia. — Poczta przybyła z augustowskiego przywiozła tu wiadomość o znacznej potyczce stoczonej w tych dniach pod Suwałkami; powiadają o kilku set zabitych Moskalach, o wzięciu znacznej liczby broni, ale pewniejszych wiadomości jeszcze nie mamy. Pod Kowalą o 2 mile od Radomia odniósł także oddział polski zwycięstwo nad Moskalami.

W Warszawie atmosfera ciągle duszna. Podziemną a zaciętą walkę toczą z sobą dwie policye: narodowa i najezdnicza. Moskiewska policya coraz nowe wymyśla środki chwytania ofiar, a temu zapobiegać usiłuje policya narodowa. Teraz nowa organizacya policyi moskiewskiej, ma przynieść upragnione owoce. Według pogłosek, cała Warszawa ma być urządzona jak jedno więzienie. Policyantów ma być 4500; miasto podzielone na 22 cyrkuły. Na każde trzy domy będzie jeden stały policyant, odpowiedzialny za to wszystko co się w tych domach dzieje. Trepow ma być głównym inspektorem tego więzienia w jakie zmieniają Warszawę. Tymczasem gwałty i bezprawia są naszym codziennym chlebem. Wczoraj wieczór patrol pobił kilka osób wychodzących z wieczornej wizyty na Bednarskiej ulicy, choć jeszcze dużo brakowało do 11. godziny i wszyscy mężczyzni mieli latarki. Aresztowania ciągłe. Za niezdjęcie czapki przed carewiczem aresztowano Gutmana Jakóba i Umieńskiego Jana, który przed godziną dopiero wypuszczony był z cytadeli i tak krótko cieszył się odzyskaną wolnością. Onegdaj o godz. 7½ z rana żołnierze prowadzili wozy drabiniaste z cytadeli ku zamkowi z ładunkami w rogóżki obwiniętemi. Moskale ci każdemu przechodniowi grozili kolbą. Ktoś potrzebujący przejść ulicą na poprzek, uderzony został kolbą tak mocno, że zachwiawszy się o mało nie upadł. Kiedy nadjechali na róg ulicy Nowomiejskiej i Podwala, starozakonny jakiś, w wieku, porządnie ubrany, chciał także przejść w poprzek; na wstępie uderzony został przez żołdaka kolbą, następnie podoficer przyskoczywszy do owego starozakonnego, zaczął go bić batem nielitościwie; słowem wszelka swawola żołdactwu nad mieszkańcami dozwolona.

Dnia 18. t. m. w czasie rewizyi u szewca na Pradze, zabrali mu Moskale ostatnie jakie miał 100 złp.

Aresztowano świeżo Afanasowicza Władysława, Królikowskiego Wiktora, Piątek Piotra, Fernabacha, Paulinę Hulszkowską, Haberkanta. Onegdaj z pomiędzy osób omnibusem jadących aresztowano trzy osoby, wyrzuciwszy innych z omnibusu, aresztowanych w towarzystwie policyantów powieziono do zamku. Tych ludzi pokazał jakiś szpieg jako przybyłych z obozu.

Znajoma jest anegdotka o policyi sybirskiej, która w razie znalezienia ciała zabitego lub zmarłego nieznajomego zjeżda na śledztwo i trupa obnosi od domu do domu na sekcyę, odbierając okup od każdej familii, następnie przenosi się z tym trupem do drugiej wsi, do trzeciej i tak dalej, zmuszając ludzi do okupywania się od nieboszczyka, a po objechaniu całego okręgu, sprzedaje spruchniałe kości drugiego policyi okręgu. Otóż coś podobnego tu się praktykuje: oddawna już policya szuka domów na koszary dla Moskali i dla milicyi; obchodzą więc czynownicy policyjni od właściciela do właściciela i wyłudzają po kilkaset rubli, dając mu w zamian zapewnienie, że jego dom nie będzie na ten cel użyty.

Raniony wczoraj rano o 8½ godz. dozorca policyi nazwiska Biały, skończył dziś w nocy w szpitalu. Przed śmiercią wyspowiadał się i uznał, że otrzymał od Boga słuszną karę za swoje zbrodnie.

Onegdaj, w sobotę na rogu ulicy Waliców i Chłodnej zabity został dozorca policyi Magdaliński.

Sprawę Drozdowicza prowadzi następca Mrowińskiego Koleśników, policmajster, przy pomocy dwóch innych oficerów i Suszczyńskiego, znanego z łotrostw komisarza wydziału indagacyjnego. Wykryto tylko tyle, że Drozdowicz w towarzystwie dozorcy poszedł do kawiarni nazwanej Zuzi na Podwalu i zażądał wody sodowej; dozorca na ulicy pozostał. Z osób przyaresztowanych, nikt niewidział jak odbył się napad w tej chwili, bo właścicielka przypadkiem była odwróconą i zajęta pracą, siostra jej była w drugim pokoju, a kucharka w kuchni. Osób wówczas będących nie znały, bo w tej chwili niebyło ani jednego stałego gościa. Zresztą kobiety te niewinnie policya śledcza skatowawszy biciem, puściła już przecież i kawiarnię otworzono. Polecono policyjnym komisarzom, aby każdy miał zawsze przy sobie dwóch policyantów, a oficerowie policyjni po jednemu; eskorta ta ma ich nawet w domu pilnować.

Jenerał Chruszczew w Lublinie postarał się o usunięcie gubernatora cywilnego Boduszyńskiego, ponieważ był uczciwym człowiekiem, a natomiast mianowano gubernatorem cywilnym, gubernatora mohilewskiego Bućkowskiego.

Księży aresztowanych w wieluńskim powieziono do Piotrkowa. Za nimi przybyła do tego ostatniego miasta gromada chłopów i udała się do moskiewskiego jenerała prosząc o uwolnienie księży, przedstawiając mu, że niema komu chrzcić, dawać ślubów, grzebać umarłych, spowiadać itd. Jenerał na to powiada: »Niekłopoczcie się moi drodzy, Car łaskaw na was, Car o was dobrze myśli i przyśle wam takich księży, jakich sam używa, a ci księża będą wam darmo chrzcić, śluby dawać, chować umarłych.« — »Już my tam dziękujemy bardzo cesarzowi, odpowiadają chłopi, ale zostaniemy przy swoich, niech sobie tam cesarz sam swoich używa.« Jakto zawoła jenerał, to wy widzę z buntownikami trzymacie! możebyście do lasu poszli, tylko broni nie macie? — Proszę pana jenerała, odpowiedzieli chłopi, do lasu się nie wybieramy, bo to niema się co długo wybierać, a broni to też od pana jenerała nie prosimy, bo jak przyjdzie czas, to każdy pójdzie z tem co pod ręką znajdzie« Za autentyczność tej rozmowy, zaręczano mi z dobrego źródła.

Dziś w nocy rewidowano na Podwalu cały szereg domów przez całą noc, ale podobno nic nie znaleźli. Dziś rano była rewizya u Karmelitów na Krakowskiem Przedmieściu: aresztowano dwóch kleryków i jednego dyakona. Cz.

Warszawa, 31. Sierpnia. — Streszczając przed kilku dniami rozporządzenie wydziału wojny rozdawane w Warszawie 27. b. m. donosiliśmy mylnie, że Władysław Cielecki został przez sąd wojenny na śmierć skazany. Rzecz się ma następnie: Sąd wojenny województwa kaliskiego pozbawił wspomnionego Władysława Cieleckiego prawa służenia w armii powstańczej, skazał na śmierć Józefa Sawickiego, byłego organizatora powiatu łęczyckiego, z powodu dezercyi, nieposłuszeństwa, zabrania kasy w Brzezinach bez upoważnienia i innych ciężkich przekroczeń, rozkazując władzom powstańczym wykonanie wyroku, gdziekolwiek skazanego schwytają.

Od czasu wyjazdu w. księcia żadna zmiana tutaj nie zaszła w postępowaniu Moskwy; policya aresztuje bezustannie i przetrząsa miasto. W tych dniach odbywała szczegółową rewizyą w kantorach wekslarzy i bankierów, szukając, jak się zdaje, listów zastawnych przez rząd narodowy zabranych ze skarbu. Gdziekolwiek znaleziono jaki numer lub kupon podejrzany, tam brano właściciela do cytadeli a kantor jego zamykano. Pomimo tak niezmordowanej w chwytaniu osób zgoła niewinnych policyi, słynny Trepow dyrekcyi nad nią przyjąć niechciał, oświadczając, że woli raczej żadnego nie piastować urzędu, jak go sprawować bez korzyści dla cara. Uważa on tutaj ustawę policyi za przegraną, twierdząc, że wszyscy bez wyjątku urzędnicy do spisku należą. Na tajnych szpiegów w ogóle złe teraz czasy w Warszawie; do trzech zabitych w ostatnich dniach dołączyć bowiem należy i czwartego, niejakiego dozórcę policyjnego Magdalińskiego, którego kara śmierci 22. b. m. spotkała. Pogrzeb Skowrońskiego odbył się 28go; wszystkim urzędnikom magistratu nakazał rząd moskiewski pod karą natychmiastowej dymisyi oddać ostatnią posługę szpiegowi, jednakże ledwie zdołano znaleść księdza, któryby chciał odprowadzić zwłoki do grobu; szedł więc przed trumną tylko jeden mnich z głową spuszczoną i zakapturzony.

Instytut panien, którego przełożoną na miejsce dymisyowanej pani Paszkowej miała być zamianowaną Moskiewka, musiał być na dalszy przeciąg czasu zamkniętym, z powodu, że żadna panna niechciała się do niego zgłosić. Lewszyn dokucza miastu jak może; nietylko latarki znów nakazane od ósmej, ale i ogrody publiczne zamykają już o ósmej wieczorem, kiedy właśnie publiczność najwięcej zwykła się w nich przechadzać.

W »Wiadomościach politycznych«, które w tych dniach świeżo wyszły w Warszawie, donoszą z Wilna, że powieszeni dwaj bracia Rekowscy nigdy do organizacyi narodowej nie należeli i zupełnie niewinnie zostali przez Murawiewa zamordowanymi.

Z teatru wojny o licznych dowiadujemy się walkach. Z Augustowskiego miał Wawer przejść w Płockie, gdzie obecnie powstanie z nową wybuchło siłą pod dowódzcami Jasińskim, Nawonim i innymi. Niektóre powiaty są już zupełnie uzbrojone, a przez całe województwo przebiegają oddziały żandarmeryi. W okolicy Częstochowy przyszło do znaczniejszego starcia; mówią, że Taczanowski walczył z Moskalami w zeszły piątek i sobotę pod Czarnymlasem, a jak Br. Ztg donosi, pod wsią Zdrowo, niedaleko stacyi kolei żelaznej Kłomnice. W piątek miało zwycięstwo przechylać się na stronę polską w sobotę mieli zwyciężyć ostatecznie Moskale, zebrawszy przeważne siły z Częstochowy, Piotrkowa i Radomska.

O bojach stoczonych przez oddziały pod naczelnem dowództwem Kruka zostające, z rozmaitych wiadomości, nieraz sprzecznych, zdaje się być tyle pewnem, że dnia 23. b. m. walczyli pomyślnie Eminowicz w połączeniu z Ćwiekiem i Rudawskim pod Rusinowem, w bok od szosy kielecko-radomskiej; tegoż dnia stoczył szczęśliwą utarczkę w Lubelskiem pod Wysokiem opodal Kraśnika oddział Rudzkiego i Wierzbickiego z Moskalami z Janowa, Tomaszowa i Krasnegostawu. Dnia 24. b. m. zdaje się, że bój pod Dorohuczą wypadł dla Kruka niepomyślnie; jednakże Kruk wzmocniony zapewne później przez oddziały Eminowicza, które miały rozkaz zdążenia mu na pomoc w Lubelskie, a może wreszcie poparty nowym oddziałem Lelewela, znaczne miał odnieść dnia 29. bm. w okolicy Janowa zwycięstwo, gdy tymczasem oddział Rudzkiego, który po utarczce pod Wysokiem w głąb Lubelskiego się rzucił, wedle telegramu ze Lwowa w okolicy Chełma został rozbity, a Rudzki wzięty

w niewolą. Wreszcie na Podlasiu między Białą a Sarnakami zaszła potyczka między Moskalami a oddziałem Grzymały, o której niemając zkąd indziej doniesienia, dosłownie buletyn z Dziennik Powszechny przytaczamy:

»Jenerał-major Dreyer donosi, że przeciwko bandom buntowników, które szły ku Sarnakom, wysłane były dnia 24. Sierpnia dwie kolumny z Biały. Następnego dnia pierwsza kolumna majora Griniewieckiego, pomiędzy Konstantynowem a Sarnakami rozbiła bandę Grzymały liczącą 900 ludzi. Druga kolumna pułkownika Papa-Afanasopułło zabrała tabór tejże bandy. Uciekający buntownicy spotkani zostali pod Sarnakami przez trzeci oddział podpułkownika Antuszewicza. Buntownikom zabito przeszło 100 ludzi, ujęto 75, a w tej liczbie naczelnika buntowniczej kawaleryi, dymisyonowanego oficera twerskiego pułku dragonów Więckowskiego i zbiegłego z archangełogorodzkiego pułku kapitana Obniskiego. Zabrano do 200 sztuk broni palnej i wiele innej, oraz proch, mundury i 30 koni. Ze strony wojska straty są prawie żadne.« D. P.

Z Płockiego, 20. Sierpnia. — W dn. 12. Sierpnia oddział moskiewski z Pułtuska, pod dowództwem samego naczelnika wojennego popełnił co następuje:

We wsi Gostkowie własności wdowy po pułkowniku wojsk polskich, pani Zambrzyckiej będącej, ks. Kruszewskiego reformata przybyłego z Pułtuska do chorego, wyprowadzono na dziedziniec z pokoju i przytrzymawszy za ręce rozstrzelano. Proszącą za tymże księdzem i przedstawiającą niewinność jego córkę właścicielki p. Rościszewską, wdowę, po zerwaniu czepka z głowy, żołdactwo porwało i okręciwszy włosy около ręki, po twarzy kolejno biło. Drugą córkę, pannę Ewę Zambrzycką obdarłszy zupełnie z ozdób kobiecych pięściami biło po gorsie. Samą właścicielkę również pobito, tak, iż dotąd bez nadziei życia pozostaje. Podobnież postąpiono z ojcem pani Zambrzyckiej 80-letnim starcem ob. Lepertem, którego nadto bagnetami pokłuto i pokaleczono. Podobny los spotkał wielu domowników i włościan.

We wsi Magnuszewie leśnika nazwiskiem Bujny, sprowadzono z pola przy zbiorze zboża będącego i w obecności jego żonę i dzieci okropnie batożono, po czem samego po przytrzymaniu za ręce rozstrzelano, dom zaś po zrabowaniu spalono.

We wsi Magnuszewku pisarza gospodarczego Grodzkiego przy obiedzie będącego, wyprowadzono na podwórze i pałaszami oraz bagnetami zamordowano, dom jego na wsi leżący po zrabowaniu spalono, następnie ob. Juliana Szallego dzierżawcę tejże wioski i znajdującego się wówczas ob. Michała Mejera bagnetami poraniono, przed końmi kłusem biedz kazano. Szalla jest otyły, cierpiący astmę i wolno nawet chodzić nie może. Żonę Szallego, synów i córki zbatożono tak, iż dziś wszyscy prawie bez życia pozostają. Służącą Anusię proszącą za małemi córeczkami Szallego raniono. Pannę Natalią Weisflog córkę ekspedytora poczty z Szelkowa i Maryannę Ciesielską guwernantkę obdarto z ubrania, powyrywano kolczyki z uszu i poszturchano kolbami, następnie zrabowawszy różne przedmioty w domu zapalono stodoły, w których cała krescencya już znajdowała się; jeden z huzarów na rozkaz dowódzcy niemogąc ręką dostać do dachu wsiadł na konia a spiąwszy tego ostrogami, ogień zapuścił, w skutek czego całe zabudowania gospodarskie spłonęły, gdyż ratować nie dozwolono. Poczem żołdactwo zabrawszy konie cugowe Szallego i zrobiwszy przeszło na 80,000 złp. szkody, udało się do wsi Strachocina, własnością ob. Walerego Rzechowskiego będącej, przez tegoż jednak nie zamieszkałej i tu ks. bernardyna świeżo przybyłego z Warszawy dla odwiedzenia swej rodziny, opatrzonego w należne paszporta, również jak innych, wyprowadziło na dziedziniec i po przytrzymaniu za ręce rozstrzelało, ludzi znajdujących się w pobliżu pobiło; po czem udało się do wsi Przeradowa i tam znajdującego się obywatela Polikarpa Dąbkowskiego i drugiego z nim przybyłego niewiadomego nazwiska, zupełnie bezbronnych, zamordowało. Ob. Jana Komierowskiego 70 letniego, właściciela tejże wsi w powrozy skrępowano i tylko na prośby jednego z kozaków życie mu darowano. Fornala na rozkaz jednego z oficerów zaprzęgającego konie do wozu, drugi oficer nie wiedząc o poprzednim rozkazie, wystrzałem z rewolwera ranił, panią zaś Gąsawską właścicielkę wsi Sielca, ciężarną i już prawie na rozwiązaniu będącą i Gabryelę Ciesielską zbatożywszy obdarło, porozrywawszy ciało przy wyrywaniu kolczyków i ściąganiu pierścionków.

Również w pow. pułtuskim, przed miesiącem, we wsi Brańszczyku, zaaresztowano dr. Emila Piotrowskiego, który ufny w ogłoszenia urzędowe Dzien. Powszechnego, sam będąc chory, niósł pomoc lekarską rannym powstańcom. Dr. Piotrowski jęczy obecnie w cytadeli aleksandryjskiej i kto wie, czy za pełnienie świętego obowiązku, który sam rząd rosyjski ogłosił że dozwolonym i niepociągającym przed nim odpowiedzialności, nie będzie zasłany w Sybir. D. P.

Francya.

Paryż, 1. Września. — Napoleon odgrywa teraz rolę traiczną, jeżeli można wierzyć organom rządowym francuskim. Pays powiada, że pogłoski o traktacie rosyjsko-amerykańskim są płonne, bo raz, że taki traktat nie istnie, a powtóre, że byłby niepraktyczny, ponieważ obecne stanowisko Rosyi i Francyi zmieniło się. Uderza nie pomału, że pan Drouyn de Lhuys przyjmował wczoraj po południu posła rosyjskiego Budberga i posła pruskiego hr. v. d. Goltza razem.

— Jedne za drugiemi odbywają się teraz rady gabinetowe. W piątek i poniedziałek nastąpią inne. Sytuacya zupełnie się teraz zmieniła i dla tego też te rady tak szybko jedne za drugiemi następują. Pays mówi dziś o tem w artykule widocznie natchnionym: Mówią od kilku dni o zbliżeniu Prus, Rosyi i Francyi, a nawet o sprzymierzu nowem między niemi. Tymczasem większa część dzienników w tej mierze za daleko się posunęła. Polityczne położenie, którem się rząd i publiczność od kilku miesięcy tak zajmowały, nie łatwo da się przemienić. Sprzymierze, o którem mowa, nieda się tak łatwo zaimprowizować. Do tego potrzeba ważnych pobudek. Pierwszy powód do tych pogłosek jest jasny. Wydarzył się nagle w Niemczech ważny fakt, okryty tejemnicą, który na siebie zwrócił uwagę świata politycznego. Kongres monarchów zgromadził się w Frankfurcie, ich narady były tajemne. Czyli to dzieło w swym rozwoju ma na celu pomyślność Niemiec? lub ma zmienić stosunki z zagranicą? Rosya graniczy z Niemcami. Ma na różnych punktach te same interesa, nie pozostanie obojętną na akt, który zmienia konstytucyą rzeszy niemieckiej i zmienić może przeznaczenie jej armii. Prusy równie mocarstwo niemieckie, niemoże obojętnie patrzeć na dzieło, które bez ich udziału przyszło do skutku, a które zmienia zupełnie instytucye niemieckie. Francya, lubo ma zaufanie do umiarkowania Austryi i bez ubolewania patrzy, jeżeli zmiany ograniczą się na wewnętrznej organizacyi Niemiec, ale że także dotyka granic tychże, niemoże nie podzielać troskliwości Prus i Rosyi z powodu aktu, który w Frankfurcie przygotowano. Analogia tego położenia doprowadziła te trzy państwa do wymiany swoich uczuć i obaw. Porozumiano się co do ewentualności. To tylko się wydarzyło między Rosyą, Prusami i Francyą. Widać ztąd, że ani o sprzymierzu, ani o postanowieniach niemasz mowy. Czyli co innego z tego się rozwiąże? Tego nie wiemy. Wszystko zawisło prawdopodobnie od charakteru i dążności aktu, nad którym radzili monarchowie w Frankfurcie. Udzielenia jednakowoż przy położeniu rzeczy w Europie podczas zjazdu frankfurckiego są rzeczywiście ważne. Chociaż one dotyczą tylko ewentualności, zmieniły one zupełnie stosunki tych trzech mocarstw. Czyliż niewolno upatrywać w tem nowej nadziei do uporządkowania sprawy, która je poróżniła i do utrzymania europejskiego pokoju? — Istny duch Ludwika Napoleona wieje z tego artykułu.

— France Centrale, dziennik wychodzący w Blois, został zawieszony na 2 miesiące, ponieważ doniósł, że poseł francuski w Petersburgu prosił Gorczakowa o posłuchanie, ale żadnej nieotrzymał odpowiedzi. Rząd francuski uznał tę wiadomość za ohydę rzuconą na niego i zawiesił wychodzenie tego dziennika.

— Mówią, że cesarz chce nowe posiłki posłać do Meksyku, bo się zanosi na zatargi ze Stanami Zjednoczonemi, które niepozwalają na podboje i na zmiany form rządu w Ameryce. La France występuje gwałtownie przeciw doktrynie Monroego, wedle której niewolno mięszać się do spraw amerykańskich Europie.

Anglia.

Dokumenta z »Bluebook«, z któych już podaliśmy kilka dla wyjaśnienia stanowiska Austryi do sprawy polskiej, brzmią w dalszej kolei następnie:

Lord Blomfield do hr. Russella. (Wyjątek.)

Wiedeń, 26 Lutego 1863.

Dowiedziawszy się, że książe Grammont wręczył hr. Rechbergowi projekt noty mającej być przesłaną do Berlina w przedmiocie sprawy polskiej i polityki, jaką zachowują Prusy w obec teraźniejszego powstania, odwiedziłem JEks. dziś po południu, który następnie dał mi wyjaśnienia co do propozycyi rządu francuskiego.

Hr. Rechberg zapytał mnie naprzód, czy nie mam mu co udzielić. Odpowiedziałem, że W. Wys. nie pisałeś mi nic w tym przedmiocie, i że jedno mu tylko powiedzieć mogę, to jest, iż otrzymałem przed kilku dniami telegram zawiadamiający mnie, iż rząd JKMości uważa, że Austrya postąpiła mądrze, unikając porozumiewania się z Prusami w sprawie polskiej.

JEks. rzekł mi wtedy, że projekt noty przesłanej z Paryża ułożony jest w wyrazach bardzo uprzejmych, lecz że niepodobnem jest w wyrazach bardzo uprzejmych, że niepodobnem jest Austryi należeć do niego, pomimo jej gorącej chęci połączenia się z Anglią i Francyą, że odmówiła Prusom przystąpienia do konwencyi wojskowej zawartej z Rosyą, i że ze swej strony obrała drogę zupełnej niepodległości, co uważa za najlepszy sposób strzeżenia interesów Austryi i utrzymania pokoju w Europie; lecz podczas gdy zachowuje wszelkie swe zobowiązania międzynarodowe, zastrzega sobie prawo zmienienia postawy, gdyby było dla niej z korzyścią to uczynić.

Gdyby przystąpiła do noty równobrzmiącej, która jej była zaproponowaną, powiedzianoby, że Austrya obrała politykę interwencyi, czego postanowiła nie czynić. Chce ona przeciwnie zachować zupełną niepodległość działania i nie wiązać się żadną ogólną zasadą, jaka odznacza zaproponowaną notę.

JEks. mówi, że gdyby zamierzano zastósować do Polski zobowiązania przyjęte przez mocarstwa w r. 1815, dla czegóżby nie miano nalegać na wykonanie wszystkich warunków z owej epoki.

JEks. wystósował depeszę do ks Metternika, w której wyłuszcza powody gabinetu austryackiego co do odrzucenia propozycyi Francyi. Będzie ona przesłaną jutro, a ten sam kuryer wręczy odpis tej depeszy, którą hr. Apponyi wręczy W. Eksc.

Hr. Russell do lorda Blomfielda.

Bióro spraw zagr. 4 Marca 1863.

JWPanie! Rząd JKMości głęboko przerażony okropnemi gwałtami, jakich Polska jest obecnie teatrem, zastanowiwszy się nad przyczynami tych nieszczęść, przesłał załączoną tu depeszę do ambasadora JKMości w Petersburgu. (W nrze 80 Czasu r. b. zamieszczona jest depesza hr. Russla do Napiera z d. 2 Marca. P. red.)

Jesteś JWPan upoważnionym odczytać tę depeszę ministrowi spraw zagranicznych w Wiedniu. Powiesz zarazem, że według zdania rządu JKMości podobne przedstawienie przez reprezentantów w Petersburgu zapatrywania się rządów, które wzięły udział w traktacie z miesiąca Gzerwca 1815 r. przyczyniłoby się do wstrzymania rozlewu krwi i do przywrócenia ludowi polskiemu używania praw, jakie mu przyrzeczone zostały w Wiedn, a jakich od tak dawna jest pozbawionym.

Pokój europejski byłby według zdania rządu JKMości najlepiej za-

pewnionym, gdyby przywrócono Polakom przywileje sejmu i administracyi narodowej, że rząd austryacki uczyni z swej strony rządowi rosyjskiemu przedstawienie jakich wymaga ludzkość i bezpieczeństwo pokoju europejskiego, a które niemogłyby rządu rosyjskiego obrazić.

Jestem i t. d. (podp.) Russell.

Lord Blomfield do hr. Russella.

Wiedeń, 8 Lutego 1863.

Milordzie! Mam zaszczyt zawiadomić W. Eksc. że według jego instrukcyi, odczytałem hr. Rechbergowi depeszę W. Eksc. z d. 4. b. m. jak również depeszę z dnia 2. b. m. wystosowaną do ambasadora Jej K. Mci w Petersburgu.

J. Eksc. mówi, iż nie sądzi aby rząd cesarski, pomimo chęci działania wspólnie z rządem Jej K. Mci i zachowania tejże samej polityki, mógł przesłać notę do rządu rosyjskiego w duchu depeszy W. Eksc. lecz że niebawem zasięgnie rozkazu cesarza co do odpowiedzi jaką przesłać ma do Londynu i prosił, abym mu zostawił depesze. Odpowiedziałem, że mam polecenie odczytać tylko te depesze J. Eks. lecz że natychmiast zażądam telegrafem upoważnienia, abym mógł żądaniu jego uczynić zadość.

J. Eksc. uczynił następnie uwagę, że ruch w Polsce, który rząd rosyjski miał nadzieję opanować właśnie w tej chwili, dalszym jest niż kiedykolwiek od swego końca i że położenie stało się krytyczniejszem, gdyż powstańcy większej nabyli ufności w sympatye mocarstw zagranicznych. Dodał również, że nie sądzi aby reprezentacya narodowa w Królestwie zbliżyła pokój, gdyż niepodobna oznaczyć do jakiego punktu doszłyby pragnienia Polaków, gdyby odbudowanie ich narodowości rzeczywiście popierano zagranicą. Mniema on że system sejmów prowincyonalnych mógłby być korzystnie zastosowanym w Polsce, lecz że Rosya niezezwoli nigdy na przywrócenie armii narodowej, ani na system finansów oddzielnych od cesarstwa.

Mam zaszczyt itd. (podp.) Bloomfield.

Lord Bloomfield do hr. Russella.

Wiedeń, 12. Marca 1863.

Milordzie! Hr. Rechberg prosił mnie wczoraj do siebie i dał mi do odczytania koncept depeszy, którą ma zamiar przesłać do hr. Apponiego przez niniejszego kuryera, w odpowiedzi na oświadczenie, jakie uczyniłem J. Eksc. w sprawie polskiej, jak to wyjaśnione jest w depeszy mej z 8. b. m.

Depeszę tę udzieli W. Eksc. ambasador austryacki. Nie zawiera ona nic coby mogło wskazywać prawdopodobieństwo jakiegokolwiek zboczenia od polityki na jaką się rząd cesarski zdecydował od początku powstania polskiego. Depesza przesłana w swym czasie księciu Metternichowi, której odpis przesłany był hr. Apponiemu i udzielony W. Eksc., przyjętą jest za podstawę polityki rządu austryackiego w tej kwestyi.

Hr. Rechberg utrzymuje, że Austrya obowiązaną jest zachować obecną swą postawę ostrożną i że niemoże zbaczać od polityki wyłożonej w depeszy księcia Metternicha. J. Eksc. mniema, że Austrya niechybiła swym zobowiązaniom międzynarodowym, nie spuściła z oka sprawy ludzkości, ani zaniedbała interesów europejskich; pragnie ona utrzymania pokoju i głównie jest interesowaną w przywróceniu porządku w Polsce; nie sądzi aby propozycya rządu Jej K. Mci otrzymała skutek w Petersburgu i nie może iść za Anglią i Francyą w polityce, którą przyjęły w sprawie polskiej.

Taka jest treść depeszy hr. Rechberga. Zdaje mi się niepotrzebnem wchodzić z tego powodu w szczegóły, gdyż będzie ona wręczoną W. Eks. prawie równocześnie z niniejszą depeszą.

Mam zaszczyt itd. (podp.) Bloomfield.

Szwajcarya.

Z nad granicy francuskiej pisze kolońska gazeta: niedługo było potrzeba czekać na zwrót polityki, o którym napomykaliśmy, ale zapewne przesadzają ci, którzy mówią już o francusko-prusko-rosyjskiem sprzymierzu. Rosya jak się zdaje, chce nadać koncesye Polakom. Prawdą jest, że starają się zbliżyć Francya z Rosyą, ale czy skutecznie, to dopiero przyszłość pokaże. Gruboby się mylono, gdyby sądzono, że Napoleon III. odwróci się tak łatwo od Anglii i Austryi. Z pierwszą starać się będzie pozostać w dobrych stósunkach z powodu kwestyi amerykańskiej, natomiast mogą stósunki później tak się rozwinąć, że zagrożą Austryi. Wielka przebiegłość i chytrość wiedeńskiego gabinetu nie raz Austryi już wypłatała figla. Książe Montebello już w tym tygodniu naděśle do Paryża stanowcze objaśnienia.

Kronika miejscowa.

Poznań, 4. Września. — Posn. Ztg. donosi, że wskutek rekwizycyi radzcy Krügera kierującego śledztwem w sądzie stanu, onegdaj z rana o god. 9ej zabrała policya wszystkie akta i pisma centralnego towarzystwa rolniczego W. Ks. Poznańskiego w pomieszkaniu p. Mrozińskiego, sekretarza tego towarzystwa.

— Z kazamat na warowni winiarskiej chcieli się wydobyć uwięzieni tam powstańcy. Mimo dołożonej usilności niemogli przełamać muru i straż przeszkodziła im w dalszej robocie. P. Ztg.

— Onegdaj odbyły się rewizye u wielu tutejszych rzemieślników polskich, w celu wykrycia pism obstalunkowych na ubiory i przedmioty uzbrojenia dla przechodzców. Czyli co wykryto, niewiadomo. P. Z.

— Onegdaj odbywała policya tutejsza w osobie pp. Crusiusa i Jordensa na mocy piśmiennego upoważnienia prezydenta policyi p. Baerensprunga rewizye u osób następujących: około godz. 11ej u blacharza p. Antoszewskiego, o godz. 3ej u rękawicznika p. C. Adamskiego, a o god. 4ej u majstra krawieckiego p. Salkowskiego. W miejscach rzeczonych rewidowano mianowicie książki i korospondencye, nic atoli nie znalazłszy, spisano protokuł w języku niemieckim. Wspomnieni urzędnicy policyi byli ubrani po cywilnemu.

Rawicz, 2. Września. — Onegdaj uciekło 19 więźniów umieszczonych w tutejszym domu poprawy, którzy byli zatrudnieni w Łaszczynie. Wysłane patrole wojskowe schwytały wnet 11.

Kcynia, 31. Sierpn. — Pół kompanii piechoty z Wągrówca przybyłej z kilku dragonami odbywało w niedzielę rewizye u dwóch obywateli tutejszych, przyczem nic nie znaleziono.

Przybyli do Poznania dnia 4. Września.

BAZAR: Rybińska z Dembińca, hr. Czapski z Bukówca, Szołdrzyński z Siernik.

STERNA HOTE EUROPEJSKI: Tschatel z Brukseli, Cieśliński z Bydgoszczy, Stahlmann z Berlina, Fiedler z Kolonii.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI: Freimark z Wrześni, Leon z Bolewic, Leon z Poczdamu, von Wulffron z Stralsundu, Steinbarth z Wrocławia, Philippsthal, Poznański i Chorus z Berlina, Krebs z Halberstadt, Kiner i Sommerfeld z Wrocławia, Streng z Fürthu, Schäfer z Gdańska, Henning z Erfurtu, Gossel z Nordhausen, Muschwitz z Lipska.

BUSCHA HOTEL RZYMSKI: baron von Kröcher z Berlina, Krünzel z Weissenbusch, Benas z Szczecina, Willmann z Baden, Hacker z Magdeburga, Laubmann z Schneeberga.

HOTEL DU NORD: hr. Żółtowski z Czacza, baron v. Buddenbrock i Thaer z Wrocławia, Ostrowski z Goltów, Ofierzyński z Chwałkowa, prob. Ofierzyński z Pogrzebowa, prob Ofierzyński z Modrza.

HOTEL PARYSKI: Kaphan z Miłosławia, Sniegocki z Tarnowa, Laskowski z Bagrowa.

HOTEL BERLIŃSKI: Kärnbach z Szlawy, Mielke z Swarzędza, Puls z Berlina, Friessmann z Łężca, Kutzner z Grodziska, Goldenring z Warszawy, Hoffmeyer z Złotnik.

KEILERA HOTEL ANGIELSKI: Brückmann z Bydgoszczy, Holde i Wilde z Międzyrzecza, Sokołowski z Wrześni, Goldmann z Leszna, Schrimmer z Gniezna, Silberstein z Buku, Perl z Kurnika.

SELIGA OBERZA: Nerlich i Krause z Głogowa, Kulke z Sommerfeldu, Gutkind z Piły, Spiro i Bittiner z Buku.

HOTEL EICHBORNA: Cohn z Trzcianki, Freymann z Swiecia, Bernstein, Hirschberg i Philipp z Chojnicy.

KRUGA HOTEL: Scheffler z Wrocławia, Meissner z Swięcichowy, Senftleben z Głogowa.

POD BARANKIEM: Jacheri z Barga.

HOTEL WROCŁAWSKI: Buckler z Blat, Wurst z Röwersdorf.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 3. Września 1863.

Żyto (węcpel po 25 szefli) nieco niżej. Na Wrzesień $33\frac{2}{3}$ list. $\frac{7}{12}$ pien., na Wrzesień Paźdz. $33\frac{2}{3}$ list. $\frac{7}{12}$ pien., na Paźdz. Listopad $34\frac{2}{3}$ list. $\frac{1}{2}$ pien., na Listopad Grudzień 35 list. $34\frac{3}{4}$ pien., na Grudzień Styczeń $35\frac{1}{4}$ list. $\frac{1}{12}$ pien., na wiosnę 1864 $36\frac{1}{2}$ list. $\frac{1}{4}$ pien.

Okowita (beczka 8000 proc. Trallesa) słabo. Wypowiedziano 30,0000 kwart. Na Wrzesień $15\frac{1}{3}$ list. i pien., na Paźdz. $15\frac{1}{4}$ pien., na Listopad $15\frac{1}{12}$ list. 15 pien., na Grudzień 15 list. $14\frac{11}{12}$ pien., na Styczeń 1864 $15\frac{1}{12}$ list. 15 pien., na Luty $15\frac{1}{12}$ list. i pien.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 3. Września.

Pszenica 57—67 tal.

Żyto na Wrzesień i Wrzesień Paźdz. 40 do $39\frac{7}{8}$—$40\frac{5}{8}$—$\frac{1}{2}$ tal., na Paźdz. Listopad 41 do $40\frac{7}{8}$—$41\frac{3}{4}$—$41\frac{1}{2}$ tal.

Jęczmień wielki i mały 33—38 tal.

Groch do gotowania 43—48 tal.

Groch na pastwę 43—48 tal.

Rzep zimowy 92—96 tal.

Rzepik zimowy 91—95 tal.

Oléj rzepiowy na Wrzesień Pażdz. $12\frac{11}{12}$ do 13—$12\frac{7}{8}$ tal., na Paźdz. Listopad $12\frac{7}{8}$—$\frac{5}{6}$ tal., na Listopad Grudzień $12\frac{3}{4}$ tal.

Olej lniany $15\frac{5}{6}$ tal.

Okowita na Wrzesień i Wrzesień Paźdz. $16\frac{5}{12}$ tal., na Paźdź. Listopad $16\frac{1}{4}$ tal., na Listopad Grudzień 16—$\frac{1}{8}$ tai., na Grudzień Styczeń $16\frac{1}{8}$ tal.

CENY TARGOWE
w mieście Poznaniu.

dnia 4. Września 1863 r.	od			do		
	tal.	sgr.	fn.	tal.	sgr.	fn.
Pszenicy pięknéj, szefel po 16 garn.	2	7	6	2	10	—
Pszenicy średniéj	2	2	6	2	5	—
Pszenicy ordynaryjnéj	1	25	—	1	27	6
Żyta przedniego, szefel	1	15	—	1	17	6
Żyta lżejszego	1	12	6	1	13	9
Jęczmienia dużego, szefel	1	5	—	1	7	6
Jęczmienia małego	1	2	6	1	5	—
Owsa, szefel	—	23	—	—	25	—
Grochu do gotowania, szefel	—	—	—	—	—	—
Grochu na pastwę	1	13	9	1	16	3
Rzep zimowy	—	—	—	—	—	—
Rzepik zimowy	—	—	—	—	—	—
Rzep latowy	—	—	—	—	—	—
Rzepik latowy	—	—	—	—	—	—
Tatarki, szefel	1	15	—	1	22	6
Koniczyna czerwona, cent. 100 fn.	—	—	—	—	—	—
Koniczyna biała	—	—	—	—	—	—
Ziemniaków, szefel	—	12	—	—	13	—
Masła, garniec	2	10	—	2	15	—
Siana, centnar	—	—	—	—	—	—
Słomy, kopa po 100 funt. w. Z. c.	—	—	—	—	—	—
Oleju rzepiowego, cent. po 100 fn.	—	—	—	—	—	—

Spirytus.

Beczka 100 kwart 80 % Tralles.

	Tal.	Sgr.	F.	do	Tal.	Sgr.	F
Dnia 3. Września	15	12	6	do	15	17	6
„ 4. „	15	15	—	„	15	20	—

Kommissya do ustanowienia ceny spirytusu